

UZASADNIENIE

Apelacje obrońców oskarżonych nie są zasadne.

W wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia, zarzuty apelacji – podważające trafność ustalenia sprawstwa oskarżonych za przypisany im czyn – okazały się bezzasadne.

Analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonych. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na pełną aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonej przestępstwa nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Sąd okręgowy dzieląc w wszechstronną i wnikliwą ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, musi się jednak odnieść do niektórych okoliczności wynikających z argumentacji podniesionej w środkach odwoławczych.

Ma rację sąd merytoryczny, że kardynalnym dowodem inicjującymi przedmiotową sprawę są zeznania pokrzywdzonego B. W., którym brak powodów, aby zarzucić nieobiektywizm. W/w nie miał jakichkolwiek racjonalnych powodów, ażeby bezpodstawnie obciążać właśnie oskarżonych. Nie liczba dowodów decyduje o ich wiarygodności, ale swobodna ocena materiału dowodowego, w tym nawet tylko oparta na zeznaniach jednego świadka. Wprawdzie w początkowej fazie postępowania przygotowawczego zeznania B. W. miały charakter ochronny dla oskarżonych; potwierdzając dokonanie na nim rozboju przedstawiał jednak fikcyjne okoliczności tego czynu i wskazywał, iż jego sprawcą był „łysy” napastnik, którego nie znał. Tę relację wymyślił po powrocie do domu (4 marca 2017 roku zaraz po 22.00) po ustalonym czasie, tłumacząc zaniepokojonej matce dlaczego nie odbierał telefonu i przyczyny, iż go nie posiada. Następnego dnia K. W. złożyła zawiadomienie o przestępstwie popełnionym na jej synu i on wersję przekazaną matce - zeznając o tym zdarzeniu – podtrzymał (nie opisał napastnika jako „łysego”). Dodatkowo okazało się, iż pokrzywdzony posiada liczne obrażenia ciała wynikające z pobicia, które zaczęły mu coraz bardziej dokuczać, co skończyło się ich zdiagnozowaniem w szpitalu w dniu 5 marca 2017 roku. Jednocześnie już w dniu 5 marca 2017 roku organy ścigania dysponowały zeznaniami J. K., z których jednoznacznie wynikało, iż tego dnia w lombardzie, w którym pracowała, po godzinie 15.00 i 17.00 był znany jej D. S. z kolegą i koleżanką, który próbował sprzedać telefon skradziony B. W..

D. S. został tego dnia zatrzymany, a jego wersja odbiegała od twierdzeń pokrzywdzonego. Przesłuchany na te okoliczności B. W. (6 marca 2017 roku) przyznał, iż zna D. S., jednak podtrzymał poprzednie relacje negując, iż w/w był sprawcą. W konfrontacji z nim przeprowadzonej tego samego dnia, pokrzywdzony usłyszał wyjaśnienia D. S., iż przekazał telefon dobrowolnie (...), jednak ich nie potwierdził (podtrzymał poprzednie zeznania). Podczas okazania fotografii osób wskazał jako sprawcę nieznanego mężczyznę ale podkreślił, iż nie jest pewien tego rozpoznania. Podczas kolejnego przesłuchania (8 marca 2017 roku) odwołał dotychczas lansowaną wersję i przedstawił nowe okoliczności zdarzenia, wskazując na D. S. i jego kolegę (...) jako na sprawców rabunku i opisał gdzie, kiedy i jak do tego doszło. Jako przyczynę składania nieprawdziwych zeznań na początku śledztwa podał, iż obawiał się napastników. Nie potwierdził również dokonanego rozpoznania sprawcy podczas okazania zdjęć. B. W. musiał zdawać sobie sprawę, iż

przedstawiana początkowo przez niego wersja całkowicie różni się w zebranych w sprawie dowodami, stawała się dla niego obciążeniem i nie był w stanie jej dalej racjonalnie bronić. Ponadto główny sprawca został zatrzymany

(obawa przed nim musiała się zmniejszyć) i „wciskał” mu swoją linię obrony, która stawiała ofiarę w roli krętarza. Dlatego nie może dziwić, iż B. W. ostatecznie zdecydował się zeznać, jak faktycznie przebiegał ten czyn.

Przy ocenie zeznań pokrzywdzonego składanych od 8 marca 2017 roku należy uwzględnić wewnętrzną spójność depozycji tego świadka z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające, choćby pośrednio jego twierdzenia, a nadto czy jego depozycje są stanowcze i konsekwentne. Porównując poszczególne relacje pokrzywdzonego oraz zestawiając je z innymi dowodami i okolicznościami (w szczególności potwierdzeniem spotkania z D. S., powodami i skutkami pobicia, próbami sprzedaży telefonu ofiary przez sprawców), sąd rejonowy słusznie uznał, iż zmienione twierdzenia B. W. zasługują na pełną wiarygodność. Przede wszystkim nie relacjonuje różnych wersji tego samego zdarzenia, jego twierdzenia wzajemnie się uzupełniają. Obciążające oskarżonych zeznania B. W. pochodzą od osoby pokrzywdzonej ale w stosunku do oskarżonych bezstronnej, nie zainteresowanej bezpodstawnym obciążeniem pomówionych. Pokrzywdzony na początku wręcz próbował ich chronić, jednak jego fikcyjna wersja z świetle dowodów szybko się dezaktualizowała.

Natomiast nowe okoliczności zostały pozytywnie zweryfikowane, co przekonująco wykazał sąd I instancji. Pokrzywdzony mógł się wewnątrznie wahać , czy to zdarzenie w ogóle ujawniać, ale przed matką utraty telefonu nie był w stanie ukryć. Dlatego początkowo po takim pobiciu i jego powodach, nie podał prawdziwych okoliczności przedmiotowego zajścia, zatajając osoby sprawców.

Słusznie sąd I instancji odmówił wiary oskarżonym, negującym popełnienie rabunku, do czego był w pełni uprawniony (oraz J. W.). Wykazał przy tym taką zmienność ich relacji, wewnętrzne i zewnętrzne rozbieżności, które zdyskwalifikowały je jako materiał dowodowy. Argumentów sądu pominąć się nie da; ponieważ są racjonalne i zakotwiczone w materiale dowodowym zasługują na uwzględnienie.

Matka pokrzywdzonego w dniu 4 marca 2017 roku nie widziała u niego oznak opilstwa; nie sposób uznać, aby w mieszkaniu przebywając z dorosłymi ostentacyjnie oddał w kuchni mocz, bo skończyłoby się to od razu rękoczynami. Telefon przy opisywanym przez oskarżonych sposobie pobicia nie mógł znaleźć się pod łóżkiem i z pewnością żaden z nich następnego dnia rano nie miał powodu, aby tam zaglądać.

Nie można w niniejszej sprawie zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeśli sąd je rozważył i ocenił na płaszczyźnie art. 7 kpk jako niewiarygodne. Odrzucenie przez sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi przecież uprawnienie sądu. Kontrola instancyjna oceny dowodów nie obejmuje sfery przekonania sędziowskiego, jaka wiąże się z bezpośredniością przesłuchania, sprowadza się natomiast do sprawdzenia, czy ocena ta nie wykazuje błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu, pominięcia pewnych dowodów) lub logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) albo czy nie jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy, a takich błędów sąd merytoryczny unikał.

Sąd I instancji zauważył, iż oprócz oskarżonych i J. W. oraz pokrzywdzonego nie było innych uczestników przedmiotowego zdarzenia. Sąd ten podobnie szczegółowo jak zeznania pokrzywdzonych przeanalizował również relacje pozostałych uczestników zdarzenia i słusznie uznał, iż B. W. opisał własny udział w tym spotkaniu, jak również zachowania napastników i nie próbował mnożyć okoliczności ich obciążających. Podał inną przyczyną pobicia go niż chęć zaboru, podkreślił, iż telefon wypadł mu przypadkowo z kieszeni spodni, co skłoniło napastników do ekscesu oraz rolę każdego ze sprawców w pozbawieniu go tej rzeczy.

Znamiona strony przedmiotowej rozboju obejmują cztery różne sposoby dokonania tego przestępstwa: użycie przemocy wobec osoby lub groźby jej natychmiastowego użycia, doprowadzenie innej osoby do stanu nieprzytomności lub stanu bezbronności. Przemoc wobec osoby, o której mowa w art. 280 § 1 kk, oznacza bezpośrednio, fizyczne

oddziaływanie na człowieka i nie obejmuje tzw. przemocy pośredniej, a więc pośredniego oddziaływania na człowieka przez określone postępowanie z rzeczą (por. uchw. SN z 10.12.1998 r., I KZP 22/98, OSNKW 1991, Nr 1–2, poz. 2).

Przestępstwo rozboju zaliczane jest do tak zwanych przestępstw dwuaktowych, charakteryzujących się złożoną czynnością sprawczą, a w istocie rzeczy – dwiema ściśle ze sobą powiązаныmi czynnościami sprawczymi, z których jedna oddziałuje na osobę, druga zaś – na mienie. Ta ostatnia wyrażona jest za pomocą czasownika: „kradnie”, co oznacza zabór cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Na zabór składa się jego element negatywny, tj. wyjęcie spod władztwa osoby uprawnionej (unicestwienie czyjś władztwa) oraz pozytywny, tj. objęcie rzeczy we własne władanie przez sprawcę (zawładnięcie rzeczą). Pochód przestępstwa rozboju kończy się z chwilą zabrania rzeczy. W związku z tym przyjmuje się, że zwrot „kradnie” oznacza zarówno zabór cudzej rzeczy dokonany własnoręcznie przez samego sprawcę rozboju, jak i wydanie mu takiej rzeczy przez samego z kolei pokrzywdzonego, jeżeli następuje to natychmiast po zastosowaniu wobec niego środków, o których mowa w art. 280 § 1, tj. przemocy lub groźby, albo doprowadzenia go do stanu nieprzytomności lub bezbronności (zob. np. wyr. SN z 19.2.1973 r., I KR 371/72, OSNKW 1973, Nr 7–8, poz. 97; zob. także J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny, s. 558–559).

Przenosząc te rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy należy podnieść, iż sprawcy początkowo zastosowali wobec B. W. przemoc w celach odwetowych zarzucając mu donosicielstwo. W trakcie bicia, gdy leżał on na łóżku wysunął mu się z kieszeni spodni telefon, co zauważył D. S.. Obaj sprawcy byli wówczas przy pokrzywdzonym i stosowali wobec niego rękoczyny; nie sposób przyjąć, aby A. L. (1) będąc obok leżącego tej sytuacji nie zauważył. D. S. zaś podniósł ten telefon i odrzucił na stół

(poza zasięg ofiary). Ten cykl zachowań D. S. musiał być spostrzeżony przez A. L. (1), bowiem odbiegał od poprzedniej akcji, łączył się z przerzuceniem przedmiotu i towarzyszącymi temu odgłosami uderzenia rzeczy o blat. B. W. zeznał, iż po odrzuceniu tego telefonu był dalej bity i dlatego nie mógł go zabrać ze stolika. Celem sprawców stało się w tym momencie zrobienie mu krzywdy, a także uniemożliwienie przejścia z powrotem telefonu. Celem stosowania wobec pokrzywdzonego tych środków było uniemożliwienie stawiania przezeń oporu nastawionego na odzyskanie telefonu. W konsekwencji pokrzywdzony zachowywał się biernie, nie przeciwstawiając się wyjęciu spod swego wladztwa mienia dokonanego przez sprawcę. B. W. uświadamiał sobie w tym czasie własną bezsilność i nie mógł w danych okolicznościach mieć nadziei na jakąkolwiek pomoc innych osób. Dalej po zaprzestaniu bicia oskarżeni mogli nakazać pokrzywdzonemu opuszczenie mieszkania. Jednakże oni obaj przytrzymując go, siłą wyprowadzili go z mieszkania. Takie zachowanie będące kontynuacją przemocy, miało z pewnością na celu uniemożliwienie mu odebrania telefonu ze stołu, bowiem gdy prowadzący zbliżyli się do tego mebla B. W. próbował sięgnąć po ten telefon, lecz obaj mężczyźni go od stołu odepchnęli i wyprowadzili na zewnątrz. Ta faza zdarzenia potwierdza także, iż A. L. (1) był świadomy, iż zmierzają z D. S. poprzez stosowanie przemocy do kradzieży tego telefonu i swoimi działaniami (po odrzuceniu telefonu od ofiary) wsparł drugiego napastnika w realizacji tego celu. Czyn ten rozpoczął się w momencie odrzucenia telefonu, stosowana przemoc uniemożliwiała odzyskanie tego przedmiotu przez właściciela, co było oczywiste dla sprawców; siłowe wyprowadzenie pokrzywdzonego z mieszkania było kontynuacją realizacji przyjętego przez oskarżonych porozumienia, prowadzącego do pozbawienia go ostatecznie wladztwa nad rzeczą i umożliwiało napastnikom dysponowanie nią jak swoją własnością. Znalazło to odzwierciedlenie w usiłowaniu przez obu sprawców sprzedaży telefonu następnego dnia, co łączyłoby się z podziałem lub wspólnym „skonsumowaniem” uzyskanej zapłaty. Dążenie do uzyskania korzyści majątkowej za sprzedaży skradzionej rzeczy determinuje także świadomość A. L. (2) odnośnie uczestnictwa w tym czynie.

Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 6 § 1 kk, rozbój należy uważać za popełniony w czasie, w którym sprawca zrealizował dwuaktowe czynności sprawcze, ukierunkowane na osobę oraz na rzecz. W literaturze i orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że w wypadku rozboju charakteryzującego się podwójnym przedmiotem zamachu i dwuaktowością czynności sprawczej warunkiem przyjęcia rozboju jest taka kolejność działań sprawcy, w której zamach na człowieka powinien poprzedzać zamach na mienie lub przynajmniej występować z nim jednocześnie (zob. J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny, s. 555; zob. też wyr. SN z 20.11.1972 r., II Rw 1161/72, OSNKW 1973, Nr 2–3, poz. 40). W warunkach uprzednio stosowanej przemocy rozbój rozpoczął się od odrzucenia telefonu poza zasięg pokrzywdzonego,

a zakończył wyprowadzeniem go siłą z mieszkania, czym sprawcy wspólnie zademonstrowali mu, iż telefonu tego już nie odzyska, gdyż chcą nim zawładnąć.

Takie zachowania sprawców powodowane (determinowane) ich wolą kradzieży mienia przy wykorzystaniu przemocy oraz nastawione na osiągnięcie wyobrazonego przez nich celu (doprowadzenia do utraty władztwa właściciela nad rzeczą) łączą je w jeden czyn, nadające się do normowania w prawie karnym i w konsekwencji do sankcjonowania tym prawem jako przestępstwo z art. 280 § 1 kk.

Trafny jest pogląd, iż różnica między rozbojem a wymuszeniem rozbójniczym polega na tym, że w przypadku tego ostatniego sprawca zmusza pokrzywdzonego do rozporządzenia mieniem na przyszłość. Rozbojem zatem będzie zachowanie polegające na zastosowaniu jednego z wymienionych w art. 280 § 1 kk sposobów oddziaływania na osobę po to, aby niezwłocznie zawładnąć cudzą rzeczą, niezależnie od tego, czy sprawca zabiera tą rzecz sam, czy też zmusza pokrzywdzonego do jej natychmiastowego wydania.

Przy wymuszeniu sprawca doprowadza pokrzywdzonego do rozporządzenia mieniem, np. przez zmuszenie do wspomnianego wydania mienia ukrytego, a więc zmusza pokrzywdzonego do współdziałania, bez którego przeniesienie posiadania nie nastąpiłoby. Przy rozboju natomiast sprawca albo sam zabiera mienie, przy biernej w zasadzie postawie pokrzywdzonego, albo zmusza go do natychmiastowego wydania mienia (zob. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński (red.), System Prawa Karnego, t. 4, cz. 2, s. 430–431).

Trafnie podkreśla się przy tym dość istotną rolę czynnika czasowego – przy rozboju mianowicie sprawca wchodzi w posiadanie mienia pokrzywdzonego bezpośrednio po użyciu „rozbójniczej” metody działania, przy wymuszeniu zaś ma on wejść w posiadanie mienia w przyszłości.

Charakterystyka tego rozróżnienia wskazuje, iż w przedmiotowej sprawie oskarżeni dokonali rozboju, gdyż w fazie stosowania przemocy zabrali pokrzywdzonemu mienie i ciągle ją stosując, pozbawili go ostatecznie władztwa nad telefonem, co mu okazali demonstracyjnie wyprowadzając go z mieszkania i nie pozwalając zabrać ze sobą tego przedmiotu.

Łączna ocena dowodów pozwoliła sądowi rejonowemu na jednoznaczne ustalenie, iż stosując wspólnie przemoc i groźby oskarżeni dokonali okradzenia pokrzywdzonego, przy czym obaj wykazali aktywność w realizacji rozboju, jak i próbach skorzystania z „łupów” tego czynu.

Przypisana oskarżonym odpowiedzialność karna zasadza się na konstrukcji współsprawstwa (art. 18 kk). Konstytutywnym elementem współsprawstwa jest obok wspólnego wykonania przestępstwa (element przedmiotowy) także porozumienie łączące sprawców (element podmiotowy). Tym co rozszerza odpowiedzialność karną współsprawcy poza granice tego, co sam uczynił, jest świadomość i wola realizacji treści porozumienia, przy czym trzeba tu zaznaczyć, że owo porozumienie może być zawarte zarówno w sposób wyraźny, jak i konkludentny (dorozumiany). D. S. w czasie pobicia podejmując eksces dążył do okradzenia pokrzywdzonego (pozbawienia go mienia, zmuszania go do bierności) i dalej stosował wobec niego przemoc. A. L. (1) zaakceptował to i sam stosował wobec ofiary przemoc, aby pokrzywdzony nie odebrał telefonu. Można tu mówić o porozumieniu, a więc także o współsprawstwie oskarżonych, gdy w toku wykonania przestępstwa sprawca widzi czynności innego sprawcy (uzupełnia je swoimi), czyli wyraźnie aprobeuje je jako pożądane dla skutecznego okradzenia ofiary.

Zarzut rażącego naruszenia art. 7 kpk wymaga wykazania wad w sposobie dokonania oceny konkretnych dowodów, podczas gdy apelacja kwestionuje jedynie wynik oceny domagając się podzielenia oceny dokonanej przez jej autora. Przepisu art. 410 kpk nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie można czynić skutecznego zarzutu obrazy tego przepisu, w sytuacji gdy sąd uczynił podstawą swoich ustaleń wersję zdarzeń przedstawioną przez świadka, pomawiającego oskarżonego, jeśli dowód z wyjaśnień samego oskarżonego, które nie stanowiły podstawy owych ustaleń, został przez sąd należycie rozważony i oceniony w sposób przewidziany w art. 7 kpk. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu

sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu. Przy czym jest to aktualne przy zarzucie błędu o charakterze „dowolności”. Tego typu zarzut co do błędu w ustaleniach faktycznych to bowiem, jak zasadnie się wskazuje, nie sama odmienna ocena materiału dowodowego przez skarżącego, lecz wykazanie, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Takich przekonujących argumentów apelacje w odniesieniu do ustaleń dotyczących sprawstwa oskarżonych nie podnosiły.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku kompetentne we wszystkich elementach, zwłaszcza wskazuje jakie fakty sąd uznał za udowodnione, na jakich oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a nadto zawiera też wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku.

Wbrew odmiennym twierdzeniom zawartym w apelacji, mającym charakter polemiczny – nie ma podstaw, ani do skutecznego kwestionowania dokonanej przez sąd I instancji oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, ani też poczynionych na podstawie tego materiału dowodowego ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa oskarżonych.

Apelacje obrońców podważają stanowisko sądu przede wszystkim z pozycji wyjaśnień oskarżonych oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści.

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych dotyczących sprawstwa D. S. i A. L. (1) odnośnie popełnienia przypisanego im czynu.

Do czynu tego sąd I instancji zastosował prawidłową kwalifikację prawną.

Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić, gdy kara (zastosowana reakcja karna), jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą.

Zmiana wysokości orzeczonej kary (reakcji karnej) może w wyniku postępowania odwoławczego nastąpić jedynie wówczas, gdyby kara ta jawiła się jako „rażąco niewspółmierna”. Owa niewspółmierność w ustawie została poprzedzona określeniem „rażąca”, co wyraźnie zaostrza kryterium zmiany wyroku z powodu czwartej podstawy odwoławczej. Określenie „rażąca” należy bowiem odczytywać dosłownie i jednoznacznie jako cechę kary, która istotnie przez swą niewspółmierność razi (oślepia).

Rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności mających zasadniczy wpływ na jej wymiar można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej a karą wymierzoną w I instancji.

Sąd odwoławczy nie zgodził się z obrońcami, iż wymierzone oskarżonym kary pozbawienia wolności są rażąco surowe. W tym kontekście należy uwzględnić, iż przestępstwo z art. 280 § 1 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

Oskarżeni przed tym czynem byli karani, a D. S. odpowiada w warunkach recydywy określonej w art. 64 § 1 kk.

Sąd okręgowy uznał, iż wymierzone kary nie mogą być uznane za surowe, jeżeli uwzględni się wagę czynu (wielość inkryminowanych działań sprawczych i ich różnorodności, działanie wspólnie i w porozumieniu), zachowania przed i po czynie, sylwetki sprawców i stopień ich demoralizacji. Zaakcentować w tym miejscu trzeba upór sprawców, co wyraża również pozbawienie pokrzywdzonego szansy odebrania skradzionej rzeczy. Brak jest jakichkolwiek argumentów, aby kary mogły być skorygowane w kierunku dalszego ich złagodzenia; z uwagi na ich wymiar nie podlegają warunkowemu zawieszeniu wykonania.

Prawidłowo ustalone okoliczności obciążające, dotyczące przedmiotowego czynu, zdaniem sądu odwoławczego wykluczają możliwość zakwalifikowania go jako wypadek mniejszej wagi; wartość skradzionego mienia jest tylko jednym z elementów, które sąd bierze pod uwagę rozważając możliwość tej łagodniejszej kwalifikacji prawnej.

Adekwatna reakcja karna nie może służyć premiowaniu skazanego przez ograniczenie jego odpowiedzialności karnej lecz rzeczywistemu oddaniu zawartości kryminalnej czynu, jakiego się dopuścił.

Nie ma powodu, by w stosunku do oskarżonych łagodzić karę i tak już orzeczoną w granicach dolnego progu zagrożenia ustawowego. Wymierzenie takiej kary prowadziłoby do bezpodstawnego i niezrozumiałego w danych realiach łagodnego traktowania sprawcy i nie osiągałoby zakładanych celów w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej. W sprawie bowiem przeważają zdecydowanie okoliczności obciążające, które zresztą sąd I instancji nader umiarkowanie uwzględnił na niekorzyść oskarżonych przy wymiarze kary.

Z tych względów sąd okręgowy orzekł, jak w sentencji; trudna sytuacja materialna oskarżonych uzasadniała zwolnienie ich od opłaty za drugą instancję i wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.